

Na drodze do Emaus - ks. Eugeniusz Derdziuk

O kierownictwie duchowym

"Jest wiele sposobów, które nam pomagają w poznawaniu woli Bożej: czytanie Pisma św., modlitwa... Ale nigdy nie jesteśmy jeszcze pewni, nigdy nie jesteśmy stali. Są w nas ciągle okresy wahania. Raz stajemy na gruncie woli Bożej, potem znów ogarnia nas jakieś złudzenie, odejście na błędne drogi. Dlatego tak ważną rzeczą w życiu wewnętrznym jest kierownictwo duchowe, bo właśnie ktoś z zewnątrz; oświecony światłem Ducha Świętego, rozpoznaje lepiej naszą sytuację i daje nam wskazówki. Wówczas można o wiele łatwiej uniknąć błędów i pomyłek, na które jesteśmy narażeni (Ks. F. Blachnicki, "Światła w życiu wewnętrznym").

Jak powie św. Ignacy z Loyoli: "człowiek po to jest stworzony, aby Boga, Pana naszego, chwalił, czcił i Jemu służył, a przez to zbawił duszę swoją". Prawda ta wpisana jest w serce człowieka, który chce podążać za dobrem. A to przecież nic innego, jak tylko dążenie do świętości, czyli do doskonałości w miłości. Kierownictwo duchowe jest jednym ze środków bardzo w tym pomocnym. Nie jest absolutnie niezbędne, bo Bóg jest wszechmocny i może prowadzić do siebie różnymi drogami, ale przecież nie sposób nie przyznać racji Słudze Bożemu Ojcu Franciszkowi.

Wielu autorów tłumaczy istotę kierownictwa duchowego na przykładzie perykopy ewangelicznej o uczniach zdążających do Emaus. Jezus przyłącza się do wędrowców i pytaniami wydobywa z nich to, co aktualnie przeżywają. Nie zaczyna od pouczenia. Cierpliwie słucha przedstawiania przez nich faktów historycznych, ich interpretacji i odczuć. Tu widać różnice między spowiedzią, w której wypowiada się grzechy i kierownictwem duchowym, w którym wypowiada się uczucia, a przez to uczy się rozeznawania duchowego. Samo nazwanie przeżyć pomaga wypowiadającemu się poznać stan duszy. Nie jest to jednak psychoterapia. Tu bowiem chodzi o przeżycia związane z relacją z Panem Bogiem.

Po wypowiedzeniu się uczniów następuje etap słuchania. Teraz Jezus zaczyna mówić i wyjaśnia im Pisma. Tak ważne jest przywoływanie słowa Bożego i bycie mu posłusznym przez obydwie strony.

Kierownictwo duchowe zawsze jest wielką łaską, zwłaszcza, gdy postępujemy w życiu duchowym. Niektórzy mistrzowie mówią wprost, że na wyżynach życia duchowego są takie przewieszki i kładki, po których człowiek sam nie przejdzie. Na ogół też wszyscy, którzy doszli do świętości mieli swoich ojców duchownych.

Ale... jeśli coś jest dobre, to zarazem jest to też trudne. Nie jest łatwo znaleźć mistrzów życia duchowego. Wielu kapłanów, gdy się ich prosi o prowadzenie duchowe, lęka się podjąć tego wyzwania. Proszę się im nie dziwić. Jest to wielka odpowiedzialność. Ponadto zły duch bardzo się boi kierownictwa duchowego i uczyni wszystko, by w tym przeszkodzić. Wielu kapłanów zostało ojcami duchowymi, bo ich penitenci byli uparci i nie zrażali się początkowymi odmowami.

Najlepiej jest, gdy kierownikiem duchowym jest kapłan. Ma on misję samego Chrystusa w Kościele. Nie przychodzi we własnym imieniu. Ważne jest bowiem, żeby do kierownictwa duchowego podchodzić w duchu wiary. Tym, który prowadzi po drogach życia Bożego, jest Duch Święty. Dlatego konieczna jest modlitwa za swego ojca duchownego. Oczywiście inne osoby mogą nam także pomagać w rozeznawaniu dróg Pańskich. Winny to być jednak osoby, które żyją głębokim życiem Bożym. Po prostu mają doświadczenie życia duchowego.

Czym się kierować w poszukiwaniu kierownika duchowego? Najpierw prosić Boga o to, by On sam kierował naszym życiem. Św. Ignacy radzi, by prosić Boga o to, aby wszystkie zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Jego Majestatu. Następnie rozejrzeć się za osobą, którą się zna i która mogłaby być ojcem duchownym. Można też zasięgnąć rady osób korzystających już z kierownictwa duchowego.

W naszych warunkach najczęściej kierownictwo duchowe łączy się z sakramentem spowiedzi. I to jest dobre. Choć wcale nie musi tak być. Dobrze jest przedstawić ojcu duchownemu historię swego życia od strony słabości (np. spowiedź generalna), ale także od strony działania łaski Bożej w życiu penitenta. Niekiedy bywa tak, że dostęp do kierownika duchowego jest utrudniony np. z powodu odległości. Nie należy wtedy odkładać spowiedzi do czasu spotkania się z nim. W każdym bądź razie zalecana jest regularna i częsta spowiedź. I najlepiej u stałego spowiednika. Bez odnawiania życia łaski Bożej w sercu przez sakrament Bożego Miłosierdzia praktycznie nie ma wzrostu życia duchowego.

Kilka praktycznych uwag:

- Zaufanie kierownikowi duchowemu niech opiera się na płaszczyźnie wiary. Nie przychodzi on bowiem we własnym imieniu, ale w imieniu Boga. Stąd należy koncentrować się na Bogu i na Kościele, a nie na osobie kierownika.

- Całkowita przejrzystość. Nie powinno być niczego, co chciałoby się ukryć przed ojcem duchownym.

- Posłuszeństwo w sprawach drogi do Pana. Nie ma sensu kierownictwo duchowe, gdy nie wykonuje się wskazań ojca duchowego. Ale także owocem dobrego kierownictwa będzie zawsze poczucie wolności.

- Czuwać na tym, by nie przywiązywać się do osoby kierownika. Osoba jest zawsze wtórna. On sam winien być przezroczysty w swoich zachowaniach. Dlatego nie jest też dobrze dużo razem przebywać. Należy przebywać z Panem.

- Nie należy przechwalać się kierownikiem duchownym. Nie mówić o ojcu duchownym. To bowiem może budzić zazdrość i ma coś z profanacji sacrum.

Kierownictwo nie musi być zawsze równie intensywne. Rozwój duchowy osoby prowadzonej winien zmierzać do usamodzielniania się. Zwłaszcza w rozeznawaniu duchowym.

Owocem dobrego kierownictwa będzie pełniejsze poznanie siebie, poznanie ukrytych mechanizmów i motywacji. Ale także akceptacja siebie. Będzie to prowadziło do umiłowania Pana i Jego Kościoła. Będzie też rozwijał się i pogłębiał duch modlitwy, a także solidność w pełnieniu swoich obowiązków.

Zadanie kierownika duchowego najlepiej charakteryzuje osoba Jana Chrzciciela w odniesieniu do Jezusa: "Trzeba, by On wzrastał, a ja żebym się umniejszał" (J 3,30).

ks. Eugeniusz Derdziuk - kapłan diecezji zamojsko-lubaczowskiej, egzorcysta diecezjalny, ceniony rekolekcjonista, kierownik duchowy i spowiednik.